Łódź, 24 III 1906 r.

Rok IX.

№ 68.

Kalendarzyk tygodniowy:

Sob. Sw. Marka.
Niedz. **Zw. N. M. P.**
Pon. Sw. Ludgera B.
Wt. Sw. Jana Damasc.
Sr. Sw. Jana Kap.
Czw. Św Eustazego Op.
Piąt. Sw. Kwiryna M.

Wschód sł. godz. 5 m. 56.
Zachód sł. godz. 6 m. 18
Dług. dnia godz. 12 m. 22.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8 k.—
Półrocznie	„ 4 „ —
Kwartaln.	„ 2 „ —
Miesięczn.	„ — „ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10 kop. —
Półrocznie	„ 5 „ —
Kwartalnie	„ 2 „ 50
Miesięcznie	„ — „ 85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Sobota, dnia 24 marca 1906 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Kruczа № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. **ARTYKUŁY** bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

TEATR POLSKI „VICTORIA“ pod artystycznem kierownictwem **M. Gawalewicza.**
SOBOTA. Ceny zniżone „Flachsman, kierownik szkoły“ komedya ERNSTA.
Niedziela wieczorem, ceny zniżone „DAMA Z POD № 23“ FARSA GAVAULTA.

TEATR „WIELKI“. W NIEDZIELĘ PO POŁUDNIU
„OBRONA CZĘSTOCHOWY“ dramat historyczny Juliana z Poradowa.

Zgromadzenie kupców m. Łodzi.

Na zapowiedziane na czwartek w lokalu przy ul. Zielonej 3 ogólne zebranie członków Zgromadzenia kupców m. Łodzi przybyło 26 osób.

Zebraniu przewodniczył podstarszy urzędu p. Stanisław Silberstein.

W myśl ułożonego porządku dziennego przedewszystkiem przystąpiono do wyboru dwóch członków rady opiekuńczej szkoły handlowej kupiectwa łódzkiego na miejsce zmarłego ś. p. Juliusza Kunitzera oraz p. A. Biedermana, przebywającego zagranicą, który zrzekł się nadal piastowania tego mandatu.

Wybrano pp. Juliusza Triebego i inżyniera Józefa Witkowskiego.

Następnie przewodniczący przedstawił zebranym opracowany przez specyalną komisyę regulamin Zgromadzenia kupców m. Łodzi.

Dotychczas władza Zgromadzenia kupców m. Łodzi spoczywała włącznie w rękach urzędu starszych. Zdarzało się często, że starszy i podstarszy byli nieobecni w mieście, skutkiem czego załatwianie wielu spraw musiało uledz opóźnieniu. Zresztą załatwienie wielu spraw wymagało ułożenia sporo pracy i czasu. Wobec tego na ostatniem zebraniu ogólnem członków Zgromadzenia kupieckiego postanowiono, aby do pomocy urzędowi starszych wybrano komitet reprezentantów, któryby miał prawo sprawować niektóre czynności, wchodzące dotychczas w zakres atrybucyi urzędu starszych.

W tym celu uchwalono przedewszystkiem opracować odpowiedni regulamin, określający jasno atrybucye komitetu reprezentantów i stosunek wzajemny do urzędu starszych.

Regulamin ten wprowadzony zostaje natychmiast w życie, w celu bliższego określenia praw i obowiązków organów i członków Zgromadzenia kupców oraz wzajemnego ich stosunku w zastosowaniu się do przepisów prawa z roku 1817, dotyczącego urządzenia kupiectwa w miastach Królestwa Polskiego i atrybucyi urzędów starszych zgromadzeń kupieckich.

Ważniejsze punkta regulaminu wzorowane zostały na istniejącym regulaminie warszawskim.

W myśl prawa z r. 1817, dotyczącego urządzenia korporacyi kupieckich, zadania Zgromadzenia kupców m. Łodzi są następujące:

a) Opieka nad miejscowym handlem, rzemiosłami i przemysłem fabrycznym, z wyjątkiem giełdy łódzkiej oraz tych gałęzi miejscowej działalności ekonomicznej, które z natury swojej albo też zgodnie z odnośnemi ustawami, leżą w zakresie działania i atrybucyi komitetu giełdowego łódzkiego i miejscowego komitetu handlu i przemysłu.

b) Przestrzeganie porządku i dobrej wiary w miejscowem kupiectwie, starania o podniesienie poziomu wiedzy i świadomości kupieckiej i popieranie odpowiedniej wymaganiom czasu organizacyi i przedsiębiorczości kupieckiej;

c) Zawiadywanie zakładami i instytucyami publicznemi do rozwoju kupiectwa służącemi, a które są własnością lub pozostają pod zarządem zgromadzenia kupców m. Łodzi;

d) Zarządzanie majątkiem, jaki zgromadzenie kupców m. Łodzi jako korporacya posiada lub posiadać będzie w nieruchomościach, kapitałach ruchomych i fundacyach;

e) Korzystanie z praw i przywilejów, jakie zgromadzeniu kupców m. Łodzi już służą lub służyć będą oraz pełnienie ciążących na temże zgromadzeniu w myśl prawa obowiązków;

f) Zaprowadzenie i utrzymywanie należytego stosunku członków zgromadzenia pomiędzy sobą oraz pomiędzy nimi a zgromadzeniem jako korporacyą.

Regulamin opiewa, że stosownie do obowiązujących przepisów, do zgromadzenia kupców m. Łodzi wstępować mogą kupcy, posiadający na swoje imię świadectwa zarobkowe (procedurowe), uprawniające do zapisywania się w poczet kupców gildyjnych i od lat dwóch w Łodzi osiedlonych.

Nie mogą należeć do zgromadzenia kupców: a) kramarze, sklepikarze i wogóle handlujący, nie posiadający świadectw zarobkowych; b) kupcy przynajmniej od lat dwóch w Łodzi nie osiedleni; c) kupcy, których upadłość prawnie ogłoszoną została.

Kupcy, prawomocnym wyrokiem sądu do czci przywróceni, ponownie do Zgromadzenia kupców m. Łodzi przyjęci być mogą.

Charakter członka Zgromadzenia kupców m. Łodzi przywiązany jest wyłącznie do osoby; nie można go uzyskać na imię spółki jawnej, komandytowej, akcyjnej, ani żadnej innej. Atoli przedstawiciele tych spółek, którzy w myśl obowiązującego prawa uprawnieni są do pozyskania świadectw kupieckich pierwszej lub drugiej gildyi, mogą być przyjęci do Zgromadzenia kupców m. Łodzi na równi z innymi kupcami. (§ 4).

O przyjęciu do Zgromadzenia kupców rozstrzyga urząd starszych. W razie odmowy służy podającemu prawo odwołania się do komitetu reprezentantów o zmianę decyzyi. (§ 6).

Organami wykonawczemi Zgromadzenia kupców m. Łodzi w zakresie jego praw i zadań są: a) urząd starszych, b) komitet reprezentantów, c) zebranie ogólne członków Zgromadzenia. (§ 11)

Urząd starszych wybrany z łona Zgromadzenia kupców zastępuje toż Zgromadzenie we wszelkich jego stosunkach, zarządza jego majątkiem, sprawuje wszelkie jego interesy i czuwa nad przestrzeganiem w kupiectwie miejscowem dobrej wiary i ustalonych zwyczajów handlowych (§ 12).

Urząd starszych załatwia własną władzą, albo też w porozumieniu z Komitetem reprezentantów, a to stosownie do rodzaju spraw i w zastosowaniu się do regulaminu różnorodne czynności, jakoto: 1) zwraca się do odpowiednich władz w sprawach dotyczących handlu, przemysłu i wogóle dobra publicznego, a leżących w zakresie kompetencyi Zgromadzenia kupców; jednakże w sprawach większej wagi urząd starszych występuje do władz w porozumieniu z Komitetem reprezentantów; 2) wyznacza z grona kupców deputatów i biegłych do oceny towarów i t. p., a to na wezwanie magistratu, sądów, komór celnych i innych władz; 3) wydaje w miarę posiadanych środków i pozostających w jego rozporządzeniu zapisów, wsparcia pieniężne podupadłym kupcom, ich wdowom i sierotom i t. d (§ 13).

Urząd starszych składa się: ze starszego, podstarszego i dwóch zastępców co trzy lata (§ 15).

Oprócz urzędu starszych Zgromadzenie kupców m. Łodzi wybiera co trzy lata do pomocy urzędowi Komitet reprezentantów, złożony z 18 członków (§ 30). Atrybucye komitetu reprezentantów są następujące: a) Komitet rozpatruje składane corocznie przez urząd starszych sprawozdanie z administracyi majątku zgromadzenia; b) zatwierdza etat dochodów i wydatków na rok następny; c) rozpatruje wnioski urzędu starszych w przedmiocie zaciągania pożyczek oraz kupna lub sprzedaży nieruchomości na rzecz Zgromadzenia i wydaje swoją opinię, którą składa zebraniu ogólnemu członków i t. d.

Komitet wybiera dla przedstawienia zebraniu ogólnemu kandydatów na urzędy starszego, podstarszego, zastępców tychże, członków rady opiekuńczej szkoły handlowej kupiectwa i członków komitetu handlu i przemysłu. Komitet wybiera kandydatów na deputatów kupiectwa w różnych urzędach podatkowych oraz komisye lub delegacye do prowadzenia łącznie z urzędem starszych instytucyi i spraw Zgromadzenia kupców, lub do czuwania nad niemi.

Komitet mianuje na żądanie stron z grona swego w liczbie nieparzystej członków sądu polubownego do rozstrzygania sporów zarówno finansowej, jak i etycznej natury, pomiędzy członkami zgromadzenia (§ 31)

W celu dokonania wyboru urzędu starszych, reprezentantów kupiectwa, członków rady opiekuńczej szkoły handlowej kupiectwa i członków Komitetu handlu i przemysłu, jak również dla rozstrzygnięcia spraw, dotyczących zaciągnięcia pożyczki albo sprzedaży lub kupna nieruchomości na rzecz Zgromadzenia, urząd starszych zwołuje ogólne zebranie kupców m. Łodzi (§ 62).

Regulamin, obejmujący 68 paragrafów, zo-

stał przez zebranych w całości przyjęty i zatwierdzony.

Stosownie do zatwierdzonego regulaminu zebrani dokonali wczoraj wyboru 18 reprezentantów.

Do komitetu tego weszli pp: Teodor Adamek, Jan Arkuszewski, Wilhelm Hordliczka, Stanisław Jarociński, Maks Kernbaum, dr. Józef Konic, Karol Krening, Juliusz Kinderman, Zygmunt Lichtenfeld, Maryan Łuba, Mieczysław Pinkus, Juljan Rosenthal, Franciszek Ramisch, Maurycy Sprzączkowski, Edmund Stefanus, Juliusz Triebe, Aleksander Walfisz i Izydor Zand.

Od Redakcyi.

Z powodu robót koło ustawienia maszyny rotacyjnej, numer dzisiejszy wydajemy w południe.

Numer poniedziałkowy wyjdzie w czasie zwykłym.

Wczoraj „Agencya Rosyjska" rozesłała z Petersburga telegram o pogłoskach, które jakoby krążą tam o stanie wojennym i o wyborach w Królestwie.

Telegram ten brzmi, jak następuje:

„Krążą pogłoski, że generał-gubernator warszawski, Skałłon, odpowiedział, że uznaje za niemożliwe zniesienie stanu wojennego w czasie wyborów, że wybory w Królestwie Polskiem mogą być dokonane w kwietniu st. st., ze cztery gubernie nie zdołają wybrać posłów przed otwarciem Dumy państwowej, a sześć gubernii mogą dokonać wyborów przed d. 10 maja."

Jak wiele innych pogłosek, powtarzanych przez „Agencyę Rosyjską", tak i ta może być nieprawdziwą. W każdym razie nie zgadza się ona z poprzednio notowanemi informacyami, żę wybory będą się jednak mogły odbyć w całem Królestwie przed otwarciem Dumy.

KALENDARZYK TERMINOWY

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Więcysława. Jutro Świętobója.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 16. Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem.

TEATR VICTORIA. Dziś po cenach zniżonych „Flachsman, kierownik szkoły," sztuka w 3 aktach Ernsta. Początek o godz. 8 wieczorem.

— Jutro po cenach zniżonych „Dama z pod nr. 23," krotochwila w 3 aktach Gavaulta i Bourgaina. Początek o godz. 8 wieczorem.

TEATR WIELKI. Jutro „Obrona Częstochowy", dramat historyczny w 8-iu obrazach Juliana z Poradowa. Początek punktualnie o godz. 3 po poł.

WIECZÓR OPEROWY. Dziś wieczór operowy z udziałem artystów opery warsz. pp.: Boguckiej, Drzewieckiego, Górskiego i Śledzińskiego (w sali Koncertowej, Dzielna 18). Początek o godz. 8 wieczorem.

PODWIECZOREK MUZYCZNY. Jutro podwieczorek muzyczny Lutni (Piotrkowska 108), o godz. 4 i pół po poł.

ZEBRANIE. Jutro doroczne ogólne zebranie członków radogoskiego Tow. pożyczkowo oszczędnościowego (Konstantynowska 14), o godz. 2 po poł.

— Jutro ogólne zebranie członków Stow. majstrów fabrycznych (Nowy Rynek 6).

— Dziś zebranie II łódzkiej kasy pożyczk.-oszcz. (Dzielna 31), o godz. 8 wieczorem.

ODCZYT. Jutro odczyt Emilii Topas-Bernsteinowej „O prawdziwej kobiecie" w sali Grand Hotelu.

KRONIKA.

Wybory do Rady państwa. Z ramienia łódzkiego komitetu handlu i przemysłu na zjazd wyborców do Rady państwa w Petersburgu wybrani zostali pp. Jan Sarzycki, dyrektor towarzystwa «Saturn», oraz Paweł Hertz.

Z Komitetu giełdowego. Wczoraj wieczorem w lokalu giełdy, przy ul. Zielonej № 3, odbyło się posiedzenie specyalne, w celu wyboru przedstawicieli na zjazd wyborców do Rady państwa, zapowiedziany w d. 29 b. m. Większością głosów wybrani zostali pp. dr. Józef Konic, kupiec, jako przedstawiciel handlu, i inżynier Piotr Strzeszewski, dyrektor zakładów towarzystw «Zawiercie», jako przedstawiciel przemysłu.

Komitet przedwyborczy. W czwartek wieczorem odbyło się posiedzenie Komitetu przedwyborczego, na którem najpierw zdano sprawozdanie z próbnych wyborów dokonanych w III i IV okręgach.

Na próbnem głosowaniu otrzymali największą liczbę głosów: w okręgu trzecim:

Arkuszewski Kazimierz, inżynier; Arkuszewski Jan, inż.; Bakalarczyk Józef, ksiądz; Bondy Ludwik, doktór; Chojak Antoni, robotnik; Druch Józef, robotnik; Dobrowolski Maksymilian, robotnik; Graczyk Wawrzyniec, robotnik; Heppen Antoni, urzędnik; Jonscher Karol, doktór; Janiszewski Jan, drukarz; Krzemiński Antoni, robotnik; Koliński Józef, doktór; Leśniewski Jan, handlowiec; Łyszkowski Ksawery, robotnik; Nowakowski Maksymilian, kupiec; Pawlak Jan, robotnik; Rząd Antoni, doktór; Rogoziński, ksiądz; Rosman Kazimierz, adwokat; Sawicki Józef, urzędnik kolejowy; Żelazowski Antoni, adwokat.

W czwartym okręgu:

Banaszkiewicz, właściciel domu; Chojnacki Marek, inkasent; Gajda Antoni, robotnik; Hordliczka Wilhelm, handlowiec; Hepen Konstanty, inżynier; Jerzykowski Franciszek, robotnik; Józefiak Tomasz, robotnik; Jankowski Władysław, robotnik; Kaliński Józef, robotnik; Kubiak Piotr, robotnik; Kozłowski Karol, adwokat; Michalski Józef, doktór; Morsztynkiewicz Wacław; Markowski Tadeusz, inżynier; Medyński Czesław; Mittelstaedt Edward, doktór; Nakielski Stanisław; Pełka Jarosław, adwokat; Popławski Adam, aptekarz; Sutorowski Jan, robotnik; Wojewódzki Wacław, inżynier; Widner Stanisław, piekarz; Zynter Roch, robotnik.

Rozumie się, że było to głosowanie próbne, daje ono tylko materyał w ręce komitetu, ale nie jest obowiązujące dla tej przyczyny, iż głosowało w obydwu okręgach zamiast 24,000 jakieś 1,600 osób. Przytem lista wymienionych tu osób będzie jeszcze znacznie zmniejszona, a to z tej racyi, że w Łodzi, chcąc pozyskać przewagę głosów, muszą polacy porozumieć się z innym Komitetem, takim, który przedstawi im najlepsze warunki, wobec tego na liczbę ostateczną wejdą nowe nazwiska, dla których będzie trzeba usunąć połowę lub nieco mniej nazwisk tych, które już na tej liście się znajdują.

Mimo to, Komitet postanowił zapytać się wszystkich wyżej wymienionych osób, czy godzą się na przyjęcie mandatu wyborcy.

Próbne wybory dla I i II okręgu odbędą się w niedzielę dnia 25 b. m. w sali Sellina, przy ulicy Konstantynowskiej, o godzinie $1^1/_2$ po południu. Komitet prosi o liczny udział inteligencyi.

Towarzystwo Hygieniczne. Wczoraj w lokalu „Lutni" odbyło się posiedzenie Sekcyi ogólnej łódzkiego oddziału Towarzystwa Hygienicznego, na którem przedewszystkiem dokonano wyborów do zarządu.

Większością głosów wybrani zostali na prezesa inżynier St. Nakielski, na wice-prezesa dr. A. Landau i na sekretarza p. Magnuski.

Następnie dr. L. Przedborski wygłosił odczyt p. t. «Sen i senne marzenia». Był to właściwie nie odczyt, ale wykład.

Wykład swój dr. Przedborski podzielił na trzy części: I. Fizyologia i patologia snu. II. Senne marzenia. III. Znaczenie snu, bezsenność i hygiena snu.

W pierwszych dwóch częściach prelegent wyłożył hypotezy, istniejące w nauce o śnie i sennych marzeniach i mechanizmie powstawania tej czynności fizyologicznej, a wszystko to bogato ilustrował przykładami i cytatami, jak również doświadczeniem z własnej długoletniej lekarskiej praktyki zaczerpniętem.

W trzeciej części prelegent treściwie wyłożył hygienę snu. Rozpocząwszy tę część wytłomaczeniem doniosłości dla organizmu ludzkiego snu zdrowego i spokojnego, przeszedł następnie do omawiania warunków zdrowego snu (czyste powietrze i ciepłota sypialni, odpowiednie łóżko i pościel, ustawianie łóżka) i jego wrogów (cierpienia serca i organów trawienia, choroby zakaźne, nerwowe i dróg oddechowych, rozmaite podniety zewnętrzne (zgiełk, światełka) i wewnętrzne (namiętności, wzruszenia); zbyt silne znużenie fizyczne i umysłowe, napoje wyskokowe, nikotyna, rozmaite przyzwyczajenia.

Następnie przedstawił zgromadzonym słuchaczom rozmaite sposoby i środki do usuwania bezsenności (umiarkowany ruch lub praca fizyczna na powietrzu, sport, ochłodzenie ciała, owijania hydropatyczne, usilne odwracanie uwagi od drażniących nasz mózg kwestyi, unikanie opowiadania dzieciom fantastycznych bajek i t. d.).

Ramy naszego pisma nie pozwalają nam na wdawanie się w szczegóły odczytu, trwającego wraz z krótką przerwą z górą 3 godziny. Dyskusyi z powodu późnej godziny (blizko północ) nie było.

Zebrania. Z powodu konieczności wydania numeru wcześniej i nawału materyału, sprawozdania z ogólnych zebrań rocznych, mianowicie: Towarzystwa wzajemnego kredytu przemysłowców łódzkich i łódzkiego przemysłowo-handlowego Towarzystwa wzajemnego kredytu, oraz z posiedzenia Sekcyi technicznej — odkładamy do następnego numeru.

Uwolnieni. Prócz wymienionych już poprzednio czterech nauczycieli, wczoraj wypuszczono na wolność pozostałych 7 nauczycieli, osadzonych chwilowo w areszcie przy biurze policmajstra m. Łodzi.

Kąpiele ludowe. Towarzystwo hygieniczne łódzkie w roku ubiegłym dostarczyło ludności po zniżonych cenach (7 kop. i 15 kop.) przeszło 1000 biletów do łaźni i 1500 do wanien. Jest to ilość bardzo mała i nie odpowiadająca potrzebom miasta, które powinno mieć kąpiele dla ludu. Dlatego też Towarzystwo hygieniczne starać się usilnie będzie o urzeczywistnienie kąpieli ludowych i sprawę tę znów wprowadzić na porządek dzienny.

Poświęcenie chorągwi. Dnia 25 go marca r. b. o godzinie 10 ej rano ks. Wyrzykowski dokona poświęcenia chorągwi chóru śpiewackiego sumowego nowego kościoła św. Anny w Zarzewie.

Z III kasy pożyczkowo oszczędnościowej. Dn. 1-go kwietnia o godzinie 3 ej popołudniu odbędzie się ogólne zebranie we własnym lokalu III kasy pożyczkowo oszczędnościowej, przy ulicy Konstantynowskiej pod nr. 53

Drugie Towarzystwo pożyczkowo oszczędnościowe. Przypominamy o dzisiejszem zebraniu reprezentantów wyżej wymienionego Towarzystwa. Odbędzie się ono przy ulicy Dzielnej 31; początek o godzinie 8 ej wieczorem.

Odczyt. W niedzielę, dnia 25 marca r. b. w sali Grand-Hotelu p. Emilia Topas Bernsztajnowa wygłosi odczyt pod tytułem «O prawdziwej kobiecie». Początek odczytu o godz. $8^1/_4$ wieczorem.

Bezrobocie szewców. Tydzień upływa, jak pracownicy szewccy zaprzestali pracować, postawiwszy majstrom żądania podwyższenia płacy za robotę. Od tego czasu nietylko, że wszystkie warsztaty są nieczynne, ale i sklepy pozamykane. W ciągu 6 dni sprawa ta ani na krok nie została posunięta dlatego, że majstrowie szewccy i utrzymujący warsztaty tak znacznej podwyżki, jakiej żądają pracownicy, dać nie mogą, a to tem więcej, że w roku zeszłym płaca za obuwie była już podniesioną.

Co prawda, majstrowie przy tej okazyi nie zapomnieli i o sobie, gdyż na parze pantofelków dziecinnych podnieśli cenę z 1 rub. na 1 rub. 50 kop.; to samo dzieje się i z obuwiem dla starszych osób. Gdyby teraz majstrowie zgodzili się na żądania czeladników, byliby zmuszeni ponownie podnieść ceny w sprzedaży, która nie wytrzymałaby konkurencyi z obuwiem mechanicznem i z tego powodu nie może przyjść do porozumienia pomiędzy stronami. Jak długo trwać może jeszcze bezrobocie, nikt nie umie objaśnić. Znaczna ilość pracowników niechętnie przyłączyła się do bezrobocia, przystąpiliby oni już do pracy, lecz obawiają się zemsty ze strony terorystów. W każdym razie, obie strony obecnie narażone są na poważne straty.

Urząd starszych zgromadzenia szewców, uważając, że żądania pracowników wyszły nie z gospody czeladników, lecz z nieznanego mu związku, nie chce zwoływać ogólnego zebrania i to właśnie powstrzymuje porozumienie.

U krawców. Jak twierdzi urząd starszych zgromadzenia krawców, w poniedziałek zachodziła obawa bezrobocia; jedynie, dzięki tylko oporniejszym czeladnikom, którzy przed świętami nie chcą stracić zarobku, nie doszło do bezrobocia.

Wywożenie nieczystości. Przy zbiegu ulic Zakątnej i Pasażu Szulca, na posesyi Bendeta Krella i innych zostały rozebrane parkany. Skorzystali z tego woźnice, wywożący nieczystości i wylewają je na wspomniane place, wskutek czego cała okolica jest zatruta do tego stopnia, że nawet w obecnej porze nie można na chwilę otworzyć okien, dla przewietrzenia mieszkania.

Ze względu, że w niedługim czasie nastąpią ciepła, należałoby sprawą tą zająć się zawczasu.

Zbiorowe otrucie. W fabryce tow. akc. R. Kindlera w Pabianicach, w przędzalni wełny zdarzył się wczoraj fakt przykry i dowodzący, że ludzie nie przebierają w środkach; mianowicie zatruto 34 robotnikow za pomocą jakiegoś rozpylonego proszku. Z początku zachorowało 25 robotnic rano o godzinie 8 ej w jednej części przędzalni, przy objawach silnego bólu w nosie i gardle, palenia w oczach, zawrotu głowy i utraty zupełnej przytomności. Następnie po południu w drugiej części przędzalni zachorowało jeszcze 9 robotnic przy tychże samych objawach dziś zachorowały 3 osoby.

Większość z nich leży w szpitalu fabrycznym akc. tow. Kindlera. Resztki proszku i wydzieliny chorych wysłano do zbadania do laboratoryum bakteryologicznego dr. Serkowskiego w Łodzi.

Napad. Do mieszkania właściciela fabryki octu Karola Keilicha, przy ul. Głównej № 52, wtargnął wydalony niedawno robotnik Antoni Kolasiński wraz z drugim człowiekiem niewiadomego nazwiska. Ten ostatni, grożąc rewolwerem, żądał przyjęcia napowrót Kolasińskiego. Gdy Keilich odmówił żądaniu, tłomacząc, że wydalony dopuszczał się kradzieży, nieznajomy człowiek wystrzelił z rewolweru. Kula utkwiła w suficie, nie raniąc nikogo.

Sprawcy napadu zbiegli.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Długiej nr. 146 Małgorzata Wierzbicka, lat 44, pozostająca bez zajęcia; na ul. Piotrkowskiej nr. 52 Franciszek Malewski, lat 32, pozostający bez zajęcia i mieszkania; na ul. Zgierskiej nr. 74 Zygmunt Podolski, lat 12, który odwieziony został do szpitala dziecinnego na ul. Rokicińską; na ul. Benedykta róg Pańskiej Marcin Przeboja, lat 40, pozostający bez zajęcia i mieszkania i na ul. Zarzewskiej róg Widzewskiej, człowiek lat około 50, od którego nie dowiedziano się ani nazwiska, ani adresu. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Bójka. Na ul. Łąkowej nr. 23 Wincenty Bujała, woźnica, lat 40, w bójce, wynikłej między sąsiadami, odniósł ranę piersi, zadaną nożem. Ranę opatrzył lekarz Pogotowia.

Krewki gospodarz. Do lokatora Maksymiliana Ulatowskiego, robotnika fabrycznego, lat 42, zamieszkałego przy ul Włodzimierskiej nr. 12, zalegającego za komorne, wczoraj wieczorem wdarł się właściciel tego domu, a zastawszy już w łóżku swego lokatora, rzucił się na niego i tępem narzędziem zadał mu kilka ran w głowę.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Teatr. Na wczorajszym wieczorze dramatycznym Artura Zawadzkiego publiczność bawiła się wybornie, dzięki pełnym humoru i dowcipu monologom i dyalogom, wykonanym z właściwą p. Zawadzkiemu wyrazistą charakterystyką. Szczególniej podobała się zręcznie napisana komedyjka „Pensyonarka XX wieku", w której po raz pierwszy w Łodzi ujrzeliśmy na scenie p. nią Jacobi-Zawadzką w roli Adelki, pensyonarki. Szczerość i prostota stanowią główne zalety jej gry.

Jutro po południu w teatrze Wielkim „Obrona Częstochowy", w teatrze Victoria „Dama z pod № 23".

Koncert „Lutni". Towarzystwo śpiewacze «Lutnia» urządza w sobotę dnia 31 b. m. w sali koncertowej Vogla koncert ze współudziałem pp.: Janiny Mantey (fortepian) i Mieczysława Frenkla, artysty teatru warszawskiego (deklamacya). Koncert urozmaici pierwszy raz urządzony konkurs pojedynczych kwartetów męskich, do którego zapisały się cztery kółka. Nagrody są dwie; jedna przyznana będzie przez zaproszonych sędziów, drugą przyznaje publiczność obecna na koncercie.

Bliższe szczegóły tego tak interesującego koncertu podamy wkrótce.

Podwieczorek muzyczny, zapowiedziany na jutro przez naszą «Lutnię», zapowiada się doskonale. Na program złożą się: śpiew solo, śpiew w dwoje, kwartet męski solowy oraz deklamacya. Członkowie koła dramatycznego, utworzonego przy «Lutni», odegrają w drugiej części, pod reżyseryą p. A. Rożańskiego, jednoaktówkę Lubowskiego p. t. „Kiedyż obiad?".

Początek podwieczorku o godz. 4½ po południu.

Z WARSZAWY.

* Dwóch generał-gubernatorów.

„Kuryer warszawski» donosi, że z powodu nagromadzonego nawału spraw, wywołanych stanem wojennym w obrębie Warszawy i gub. warszawskiej, władze naczelne krajowe zamierzyły generał gubernatorstwo to wojenne podzielić i mianować znów oddzielnego czasowego generał-gubernatora wojennego dla m. Warszawy, gdyż generał-gubernatorem wojennym gub. warszawskiej pozostałby nadal generał-lejtnant Weiss.

Ostateczna decyzya w tej mierze ma być w tych dniach powzięta.

* Zgon.

Ś. p. Antoni Estreicher, dr. medycyny, jeden z najstarszych lekarzy w Warszawie, w dniu onegdajszym zakończył swój pracowity żywot. Jako lekarz o szerokiej wiedzy i człowiek wielkich zalet charakteru zjednał sobie powszechny szacunek, a wśród biedaków, którzy stanowili znaczną większość jego klienteli, wdzięczna pamięć o jego niemal ojcowskiej pieczołowitości długo zapewne żyć będzie. Rad swoich światłych udzielał im sam, już będąc na śmiertelnem łożu. Ś. p. dr. Antoni Estreicher był bratem bibliografa Karola Estreichera.

Z KRÓLESTWA.

Zamach w Radomiu. W czwartek 22 b. m. o godzinie 1 ej w południe, strzelano z rewolweru do naczelnika dyrekcyi naukowej radomskiej, p. Stankiewicza, powracającego dorożką z rewizyi szkółek. Strzały padły na ulicy Lubelskiej, przy rogatce Dzierżkowskiej; 3 kule trafiły p. St.: jedna w nos, druga przebiła twarz na wylot, trzecia uszkodziła organy wewnętrzne. W stanie bardzo ciężkim przeniesiono p. St. do szpitala wojskowego na noszach, pod ochroną oddziału piechoty pod bronią. Sprawcy strzałów dotychczas nie odszukano.

Egzekucya wojskowa. Z rozporządzenia wojennego generał gubernatora warszawskiego wysłano wczoraj do powiatu płońskiego, gub. warszawskiej oddział piechoty, mający przyczynić się tem do egzekwowania zaległych podatków, w których wnoszeniu włościanie okazywać mają pewną opieszałość czy opór.

Z rozporządzenia generał gubernatora wojennego siedleckiego, wysłano z Białej oddziały piechoty pułku kaluskiego do Węgrowa, Sokołowa i Łukowa.

Nowy naczelnik kolei nadwiślańskich. Z rozkazu ministra komunikacyi do tymczasowego pełnienia obowiązków naczelnika kolei nadwiślańskich delegowano z ramienia ministeryum dotychczasowego pomocnika naczelnika kolei rysko orłowskiej, inżyniera komunikacyi Afrasimowa.

Aresztowanie inżyniera. Wczoraj o godzinie 7 ej zrana, z rozporządzenia miejscowej żandarmeryi kolejowej stacyi Brześć aresztowano pomocnika naczelnika depo Brześć kolei nadwiślańskich, inż. Borowskiego-Korolkę za zbieranie podpisów na odezwie, domagającej się zniesienia kary śmierci.

Szczegóły rabunku banku.

Od kilku dni cała Moskwa mówi tylko o zuchwałym rabunku w Towarzystwie wzajemnego kredytu. Na giełdzie nie było żadnych operacyi, wszyscy zajęci byli zuchwałym napadem.

Ciekawe szczegóły opowiadają pracownicy banku. Napastnicy znali widocznie doskonale urządzenie banku, gdyż przedewszystkiem wpadli do gabinetu prezesa rady i rozłączyli telefon; przy drugim aparacie stoczyli walkę zwycięską ze stójkowym. Do telefonu na górnem piętrze nie można się było dostać, gdyż na schodach przez cały czas stał główny przywódca, wydający rozkazy. Był to dość tęgi mężczyzna, bez zarostu, o charakterystycznej twarzy. Obok niego stał na straży wyrostek 16 letni.

Rabusie chcieli wydać kwit, że pieniądze biorą dla komitetu rewolucyjnego, lecz niestety, urzędnicy kwitu nie przyjęli. Tymczasem charakter pisma mógł kiedyś doprowadzić do wykrycia przestępców.

W kasach było za 23 miliony papierów procentowych, lecz ostrożni rabusie nie tknęli ich, wiedząc, że tylko numerów papierów kredytowych nie zapisuje się. Trzy bomby, zostawione przez napastników, były, jak się okazało lontowe, nie do rzucania; tylko główny przywódca trzymał w ręku bombę do rzucenia przez cały czas i na nią widocznie liczyli napastnicy w razie oporu.

Napastnicy byli to ludzie bardzo młodzi. Są tacy, co utrzymują, że nie byli to wcale rewolucyoniści, lecz zorganizowana banda złodziejów, łowiących ryby w mętnej wodzie.

Przywódca przed wyjściem zwrócił się do personelu ze słowami: „Nie fatygujcie się panowie sprzątaniem zostawionych przez nas bomb. Przyjdzie policya, to je zabierze, gdyż umie się z niemi obchodzić. Jeśli nawet zabije jakiego komisarza, to niewielkie nieszczęście, a was szkoda!" Ostatni z wychodzących zawołał na pożegnanie: „Panowie, do widzenia! Niech żyje rewolucya rosyjska!"

Urzędnicy banku twierdzą, że wszyscy napastnicy mówili doskonale po rosyjsku i że większość miała twarze typowe rosyjskie, jeden podobno wyglądał na polaka, inny zaś miał rysy wschodnie.

—s—

Pożar w szpitalu więziennym.

Do berlińskiego «Lokal-Anzeigera» donoszą telegraficznie z Moskwy o groźnym pożarze, który wybuchł dnia 22 b. m. rano w więzieniu Butyrki pod Moskwą.

Depesza dziennika berlińskiego brzmi, jak następuje:

„W skrzydle szpitalnem więzienia Butyrki wybuchł pożar, który przy panujących tam obecnie stosunkach musiał pociągnąć za sobą skutki fatalne.

W baraku chirurgicznym, gdzie pożar powstał skutkiem wybuchu lampy, znajdowało się 28 in ciężko chorych przestępców politycznych, z których wielu zakutych było w kajdany.

Ogień objął w jednej chwili jedyne wejście do sali i rozszerzał się z szybkością błyskawiczną po całym lokalu, ponieważ zaś okna szpitalne zaopatrzone są w mocne kraty żelazne, przeto chorzy nie mieli żadnego sposobu ratunku. W końcu jednak straż ogniowa dotarła do płonącego lokalu i zaczęła wynosić z sali więźniów strasznie poparzonych i przeważnie omdlałych. Czterech więźniów zmarło skutkiem poparzeń.

W więzieniach moskiewskich znajduje się obecnie 850 więźniów politycznych".

Ponieważ wiadomości powyższej nie nadesłała nam dotychczas ani rosyjska, ani też petersburska Agencya telegraficzna, podajemy ją przeto na odpowiedzialność pisma berlińskiego.

—:—:—:—

Z prasy rosyjskiej.

P. L. Brandt przytacza w gazecie «Riecz» następującą notatkę historyczną o pruskim bojkocie wyborów w roku 1849:

„W kwietniu 1849 r. pruska izba niższa, zwołana w dniu 26 lutego 1849 r na zasadzie oktrojowanej konstytucyi z dnia 5-go grudnia 1848 roku i dość liberalnego prawa wyborczego, zażądała od rządu uznania konstytucyi ogólnopaństwowej, opracowanej przez parlament frankfurcki i uznała za nielegalne ogłoszenie stanu wojennego w Berlinie. Skutkiem tego w dniu 27-ym kwietnia 1849 r. izby były rozpuszczone, a dnia 30 maja wydano nowe prawo wyborcze trzyklasowe. Wobec niezadowolenia z tego prawa, partya demokratyczna na zjeździe dnia 11 czerwca postanowiła powstrzymać się od wyborów. Rezultat był niezmiernie opłakany: do izby niższej wybrani byli tylko stronnicy rządu i 200 miejsc zajęli urzędnicy. Izba okazała się posłusznem narzędziem w rękach rządu: okroiła poprzednią konstytucyę z dnia 5 go grudnia i zatwierdziła obowiązujące aż dotychczas prawo wyborcze trzyklasowe. Od tej chwili idea bojkotu przestała się cieszyć sympatyą społeczeństwa w Prusach. Za to po 55 latach ta sama idea odżyła w Rosyi, gdzie cieszy się uznaniem osób, najwidoczniej nie pamiętających wskazań historyi".

Paszporty zagraniczne.

Czytamy w «Słowie» co następuje:

Imiennym Ukazem Cesarskim z dnia 21 stycznia 1905 roku postanowiono «czasowo do chwili ukończenia obecnej wojny» podwyższyć ustanowioną przez Ukaz z r. 1900 opłatę od paszportów zagranicznych na rzecz rosyjskiego Tow. Czerwonego Krzyża do rubli 10 na półrocze." (zamiast poprzednio pobieranych 5 rb.

Pokój z Japonią podpisany został w Portsmoucie dnia 23 sierpnia v. s. 1905 r., a traktat pokojowy, ratyfikowany pod datą 1 października r. z. opublikowano w nr. 178 Zbioru Praw i rozporządzeń rządowych («Sobranie uzakonienij i razporiażenij prawitielstwa») z dnia 4 października r. z. i od tej daty nie wolno nikomu nie wiedzieć, że wojna z Japonią została ukończoną.

Otóż, śmiemy zapytać, dlaczego nie wiedzą o ukończeniu wojny biura paszportowe w Królestwie Polskiem, które pobierają dotychczas od paszportów zagranicznych opłatę na rzecz Czerwonego Krzyża po 10 rb. na półrocze, zamiast przywrócić dawną opłatę 5 rublową?

Jest to chyba skutkiem tej samej kancelaryjnej formalistyki, dzięki której władze miejscowe obawiają się wprowadzać w wykonanie nawet Ukazów Monarszych bez otrzymania odpowiedniego „papieru" z Petersburga. A przecież jest to ich obowiązkiem koniecznym, którego zaniedbanie może dla zaniedbującego niepożądane sprowadzić skutki.

Termin, do którego opłata dodatkowa od paszportów zagranicznych na rzecz Czerwonego Krzyża może być pobierana, jest—jak widzimy—wskazany w Ukazie Cesarskim bardzo wyraźnie; każda przeto dodatkowa 5-rublówka, ściągnięta od biorących paszporty zagraniczne po tym terminie wpłynęła do kasy Czerwonego Krzyża nieprawnie i interesowani mieliby słuszną zasadę żądać jej zwrotu. Wartoby więc przynajmniej na przyszłość bezprawia tego zaniechać.

S. G.

Skandal za Bajkałem.

«Ruś» w numerze 49 z dnia 20 go marca donosi:

«Od osoby, zasługującej na zaufanie, otrzymaliśmy dość dziwne wieści o najeździe generała Rennenkampfa na kraj Zabajkalski, z rozstrzeliwaniem, szubienicami i całą ciemną «potiemkinowską» sprawiedliwością, którą poprzedził rzadki bardzo nawet w kronikach administracyi rosyjskiej skandal admininistracyjny.

Ludzki, znajdujący się w niełasce, wojenny gubernator kraju Zabajkalskiego gen. Chołszczewnikow dnia 1 lutego został aresztowany przez czasowego generał gubernatora Połkownikowa. Odebrano mu szablę i w mieszkaniu podczas jego nieobecności dokonano rewizyi pod komendą rotmistrza żandarmów Bałabanowa.

W zapale próbowano oskarżyć gen. Chołszczewnikowa o «zdradę stanu!!»—ale gen. Grodekow wyraził wymowną opinię o rozumie stanu niedoszłych prokuratorów i gen. Chołszczewnikow wyjechał z dzikiej satrapii rennenkampfowej.

Aresztowania zabajkalskie zadziwią każdego: aresztowano nowego kasyera drugiej armii mandżurskiej, byłego naczelnika izby skarbowej A. A. Morozowa, rzeczywistego radcę stanu Tyżnowa, wicegubernatora Biełomiestnowa i innych.

Efekt tych aresztowań gen. Rennenkampf, którego zdolności umysłowe wartoby sprawdzić przez badanie lekarskie, uzupełniłby, gdyby kazał aresztować samego siebie lub miejscowego archijereja.

Opowiadają jeszcze, że grasujący przedtem gen. Meller Zakomelski i grasujący obecnie generał Rennenkampf spotkali się na linii Mysowaja—Czita. Zaszła bezkrwawa bitwa. Generał syberyjski zwyciężył najezdnika, który sromotnie i śpiesznie oddalił się.

Gdzie my żyjemy?... — zapytuje na końcu «Ruś».

—:—:—:—

Na Węgrzech.

—s—

Członkowie komitetu zjednoczonej opozycyi, pomimo iż rząd rozwiązał ten komitet, ignorują rozporządzenie to jako wychodzące od rządu bezprawnego i postanowili nie poddawać się mu pod żadnym pozorem. Wydali odezwę, w której motywy, skłaniające rząd do rozwiązania komitetu, uznają za naciągnięte i przeczące konstytucyi tudzież prawom Królestwa Węgierskiego, gwarantującem swobodę słowa i związków, komitet koalicyjny w dodatku jest organem partyi politycznych.

Wywody te koalicyi miałyby drugorzędne znaczenie, gdyby rozporządzenie o jego rozwiązaniu można było wyegzekwować, co absolutnem jest niepodobieństwem; komitet bowiem wykonawczy koalicyi nie jest ani korporacyą, mającą swoje statuty, ani też zgromadzeniem ludowem, nie może więc być rozwiązany. Rozporządzenie barona Feyerwary to tylko nowy oręż agitacyjny, dostarczony koalicyi i raczej pogorszy zamiast polepszyć i tak już bardzo poważne położenie na Węgrzech.

W ostatnich dniach depesze z Budapesztu przyniosły wiadomość, że rząd rozpisze wybory do sejmu nie wcześniej, aż kraj się uspokoi i powróci do normalnego życia i dopóki nie będzie mieć gwarancyi, że zwołanie nowego sejmu nie będzie równoznacznem ze zniszczeniem wszelkiego porządku na wewnątrz i obniżeniem powagi państwa na zewnątrz.

Z drugiej strony zjednoczona opozycya, której przewodzi hr. Juliusz Andrassy, postanowiła uznać za pozbawiony mocy wszelki traktat, za-

SPRAWA SPIRIDONOWEJ.

—■—

W Tambowie w więzieniu miejskiem trzymaną jest ofiara najbrutalniejszego nadużycia władzy nad młodą dziewczyną, aresztowaną za przestępstwo polityczne, nadużycia, którego się dopuścili oficer wojsk kozackich Abramow i pomocnik komisarza policyi Żdanow.

O męczarniach, które przecierpieć musiała nieszczęsna ofiara brutalnej siły i zwierzęcych instynktów ludzi, którym w imię zabezpieczenia powszechnego spokoju nadano prawie nieograniczoną władzę, oddawna krążyły głuche pogłoski w rodzaju takich, że przy badaniu o ciało do naga obnażonej dziewczyny gaszono papierosy i t. p.

Gazeta «Ruś» dla zbadania istoty rzeczy wysłała do Tambowa swego korespondenta, którego relacyę wydrukowała w № 49. Korespondent ten, zaznaczywszy, jak wielkie znalazł trudności w dociecznieniu prawdy, ponieważ miasto Tambów znajduje się wciąż w stanie wojennym, przyczem mieszkańcy miasta przez terroryzm władz doprowadzeni zostali do stanu, graniczącego wprost z paniką—tak opowiada odwiedziny Spiridonowej w więzieniu przez jej matkę:

Zaznaczyć przedtem wypada, że pozwolenie na odwiedzenie córki matka Spiridonowej otrzymała dopiero po upływie 17 tu dni od daty przewiezienia jej do Tambowa i osadzenia w więzieniu.

„Ponieważ Marya Spiridonowa była tak chorą—pisze korespondent «Rusi»—że poruszać się nie mogła, matkę jej staruszkę wprowadzono do celi uwięzionej.

Matka nie wiedziała o niczem; dochodziły wprawdzie do niej pogłoski, że nad córką jej znęcali się okrutnie Abramow i Żdanow, nie wierzyła jednak w to—nie chciała wierzyć.

Skoro otworzono drzwi żelazne po odsunięciu zardzewiałych rygli, przed oczami matki ukazał się straszny w swej grozie obraz: na podłodze w kącie celi leżała jej córka Marya, jej ukochana dzielna Marusia. Głowa dzieweczki bez ruchu, obłożona kompresami, spoczywała na poduszce. Na oku także kompres. Chora nie poruszyła się, kiedy do jej celi wszedł oficer żandarmów w towarzystwie nadzorcy więzienia.

Matka stanęła nieruchoma na progu celi, nie śmiejąc zakłócić grobowego jej spokoju. W duszy jej zapanowała groza. Co się stało Marusi? Dlaczego leży na podłodze? Dlaczego jej piękną główkę obłożono kompresami? Co to znaczy? Kto jej wyjaśni istotną przyczynę? Niestety odpowiedzi niema! A więc to wszystko prawda! Pogłoski o znęcaniu się nad jej córką przez Abramowa i Żdanowa—to nie fałsz.

Oto myśli, które wirowały po głowie nieszczęsnej matki, z dodatkiem naocznego przeświadczenia, jak daleko posunięto torturowanie jej córki. Od dnia jej aresztowania ubiegło 17 dni, a więc w ciągu dwóch tygodni przeszło nieszczęsna dzieweczka leżała na podłodze bez ruchu, bez pomocy, nie będąc w stanie unieść głowy od poduszki.

Biedna matka na palcach przybliżyła się do posłania córki.

Upłynęła długa minuta grobowego milczenia, które przerwał doniosłym głosem oficer żandarmów:

— Maryo Aleksandrówno, matka przyszła panią odwiedzić!

Wówczas Marya otworzyła oko i lekkiem skinieniem głowy poprosiła matkę, aby się zbliżyła do niej.

Staruszka siadła na podłodze, długo przypatrywała się swemu ukochaniu, nie wiedząc od czego zacząć rozmowę, a łzy strumieniem płynęły po policzkach. Oficer ukląkł i umieścił się między głową Maryi i jej matki, wsadziwszy ucho w tę niewielką przestrzeń, oddzielającą głowę córki od matczynej.

Odwiedziny trwały 20 minut. Matka ani jednem słowem nie zapytała córki, co ją przywiodło do takiego stanu, ją zawsze zdrową i silną dziewczynę od lat najmłodszych.

Czuła, że pytania te są nie na miejscu, że rozdrażnią chorą. I córka nie mówiła nic o tem.

Twarz chorej była bladą; widocznem na niej było głębokie cierpienie fizyczne i moralne; oko spuchnięte z sinemi obwódkami, wymownemi świadkami przecierpianych męczarni, drugie oko jasno-niebieskie z miłością spoglądało na matkę staruszkę.

Chora z wielką przytomnością i jasnem pojęciem swego stanu zaczęła uspakajać matkę, prosiła, aby nie rozpaczała, nie zabijała się myślą, że za spełniony przez nią czyn córkę jej powieszą.

— Matuchno — mówiła — ja umrę z radością, nie martw się o mnie, masz jeszcze czworo dzieci, troszcz się o nie!

— Boli mnie tylko, że nie zdążyłam się zabić i żywa dostałam się w ręce katów-oprawców. Mówiła to głosem słabym, przerywając się często dla odpoczynku. Widocznie rozmowa była dla niej utrudzeniem.

Mówiła o sprawach rodzinnych, prosiła, aby pamiętano o bracie Mikołaju, aby wszystkiemi siłami starano się, by skończył gimnazyum, dodając: To rozumny i zdolny chłopiec.

Po upływie 20 minut oficer powstał i obojętnym urzędowym tonem oświadczywszy, że odwiedziny już skończone, poprosił matkę Spiridonowej o opuszczenie celi. Staruszka pocałowała w twarz córkę i wyszła jak automat.

Co przeniosła, wyszedłszy na świeże powietrze z grobowej celi, w której leżała na podłodze chora i bezsilna jej córka męczennica pod strażą szyldwachów, zamknięta na rygle i kłódki?...

Dlaczego Marya Spiridonowa leżała na podłodze? Dlatego tylko, że przez całe dni 17 cie nie dano jej opieki lekarskiej, lecz znękaną męczarniami, jak zwierzę, rzucono na podłogę.

Administracya więzienna objaśnia, że w czasie gorączki chora spadała z łóżka i leżała na gołej podłodze w bieliźnie, dlatego posłano jej na podłodze. Widocznie nie było przy niej pielęgniarki w chwilach, gdy najbardziej była potrzebną.

Leczył ją tylko felczer więzienny, którego nie lubiła, czując, że raczej szkodę jej przynosi niż pomoc.

Karmiono ją wstrętną strawą więzienną, mięsem stęchłem, siostrze zaś jej Julii nie pozwolono przysyłać z domu pożywienia. Do Julii Spiridonowa napisała list, że mleko dają jej rozbełtane wodą. List ten znaleziono u Julii przy rewizyi w dniu 4 marca r. b. Z obawy, aby między siostrami nie zawiązała się korespondencya, któraby nadała rozgłos sprawie znęcań nad Maryą, Julię aresztowano i osadzono w więzieniu.

Po przewiezieniu Maryi Spiridonowej do Tam-

warty przez rząd, nie posiadający na to prawnych pełnomocnictw, które udzielić mu może tylko sejm. Koalicya liczyła na patryotyzm bankierów węgierskich i była pewną, że nie dopomogą oni rządowi do wywikłania się z trudności finansowych, wytworzonych przez zamęt w kraju; wreszcie, protestując przeciw zarządzeniom barona Feyervary, koalicya opierała się na uchwale sejmowej, wzywającej obywateli węgierskich, aby do ostateczności wytrwali w tak zwanej biernej opozycyi, t. j. niepłacili podatków, nie dawali rekruta i t.p. Celem tych środków było poderwanie podstaw materyalnych rządu uznanego przez sejm za bezprawny.

Kto zwycięży w tej nierównej walce?

Bezwątpienia w ostatecznym jej rezultacie zatryumfuje idea konstytucyjna, z którą węgrzy zżyli się od lat tysiąca. Możliwe są jednak jeszcze ciosy, które rząd węgierski zada politycznej swobodzie Węgier, przynajmniej w najbliższej przyszłości.

Rozpatrzmy położenie obu walczących stron.

Rząd barona Feyervary posługuje się taktyką czysto biurokratyczną, a za motywy istotne jego zarządzeń służą mu cele egoistyczne, ujęte w nader wązkie ramy.

Opozycya w chwili obecnej postawioną jest w tem położeniu, że bezwzględnie zmuszoną jest bronić swobód politycznych Węgier i parlamentarnego ich ustroju. Z pozoru sądząc, może śmiało liczyć na poparcie całego narodu węgierskiego.

A jednak przy istniejącej na Węgrzech zawiłej, narodowościowej i cenzusowej ordynacyi wyborczej, reprezentanci narodu węgierskiego w istocie rzeczy są przedstawicielami tylko zamożnego mieszczaństwa i szlachty wiejskiej. W takich zaś warunkach trudno spodziewać się od sejmu węgierskiego zbyt demokratycznych reform.

W swoim czasie minister spraw wewnętrznych w gabinecie Feyervary'ego Kristoffy dostrzegł i trafnie ocenił tę piętę achilesową parlamentaryzmu węgierskiego i zdołał skaleczyć ją dotkliwie. Pod jego wpływem w jesieni roku zeszłego baron Feyervary naraz przedzierzgnął się w zaciętego demokratę i wysunął na porządek dzienny skradziony demokracyi projekt wprowadzenia na Węgrzech powszechnego prawa wyborczego. Manewr ten wykonany był i dla tego, aby popsuć szyki opozycyi w masach ludowych, a później zbyt demokratyczny projekt reform wyborczych schować pod sukno. Toć przecież tradycyjną zasadą polityków austryackich, stojących u steru rządu, jest hasło: „divide et impera" (dziel i panuj). Manewr udał się Feyervary'emu świetnie i odrazu poderwał sympatye w masach ludowych do jego arystokratycznej reprezentacyi i pozbawił opozycyę moralnego a głównie finansowego poparcia ze strony narodu.

Nie zapominajmy przytem, że lud węgierski nie jest jednolitym i że madziarzy w obec swych współobywateli inoplemiennych postępują butnie i energicznie ich madziaryzują, zwłaszcza dość licznych na Węgrzech słowian.

Tym sposobem zjednoczona opozycya wpadła w pułapkę, zastawioną na nią przez machiawalizm rządu.

Bez względu na poważne demonstracye w głównych miastach na Węgrzech, opozycya nie może się zdecydować na wprowadzenie do swego programu powszechnego prawa wyborczego i dalszych reform w duchu demokratycznym, co wywołuje burzliwe niezadowolenie w proletaryacie miejskim i prasie socyalistycznej tudzież w łonie proletaryatu miejskiego.

Ten rozdźwięk między narodem i jego reprezentacyą w sejmie wielce utrudnia opozycyi walkę z władzą królewską, która podeptała zasadnicze prawa Węgier. Obecnie tylko zasadnicza i szczera zmiana programu zjednoczonej opozycyi mogłaby przerzucić na jej stronę masy ludu węgierskiego.

Ale opozycya węgierska jest złożona z nadzwyczaj różnorodnych żywiołów, składa się ona bowiem z radykałów politycznych, demokratów zaciętych, partyi narodowej z Franciszkiem Kossuthem na czele, z bardzo umiarkowanych arystokratów liberalnych typu hr. Juliusza Andrassy i bardzo niedawno jeszcze skłaniającego się ku partyi zachowawczej, a nawet reakcyjnej, hr. Stefana Tiszy, partyi, która na urągowisko chyba może przywłaszczać sobie nazwę liberalnej.

W głównych zasysach prawe skrzydło opozycyi stoi na gruncie ugody z Austryą z r. 1867, lewe zaś na gruncie konstytucyi z r. 1848.

Baron Banfy odpadł od opozycyi wraz ze swymi stronnikami, uznaje on bowiem ugodę z roku 1867 i popiera wprowadzenie powszechnego prawa wyborczego. Znamienny to fakt, gdyż odsunięcie się barona Banfy wraz z całą jego partyą zaszło na drugi dzień, prawie po rozpędzeniu sejmu przy pomocy siły brutalnej— bagnetów.

W takiem oświetleniu znamiennem jest wyrażenie rządowi barona Feyervary zaufania przez deputacyę kół rolniczych, handlowych i przemysłowych, złożoną z 300 z górą osób z komitetów Borsod i Heves.

Baron Feyervary nie bez racyi liczy na wzmaganie się otrzeźwienia wśród klas pracujących.

Jeżeli dodamy do tego niechęć do madziarów ludów słowiańskich, tak bardzo gnębionych przez szowinizm madziarski — zrozumiemy jasno, że opozycya węgierska bardzo trudną ma przed sobą walkę z władzą królewską i baron Feyervary o ile nie posunie się zbyt daleko w gwałceniu swobód obywatelskich, może liczyć na zwycięstwo przynajmniej na razie.

Długotrwałe, a choćby tylko zbytecznie na krótki nawet termin przeciągnięte rządy absolutne mogą taktykę Feyervarego i cały jego tak sprawnie wykonany manewr polityczny zupełnie unicestwić.

W obecnem położeniu na Węgrzech dużo jest podobieństwa do położenia w Rosyi, tu i tam bowiem od przeciągnięcia najlżejszej strony, czy to na prawicy, czy na lewicy zależy katastrofa,

---

bowa, bezpośrednio po zadanych jej męczarniach, władze lekarskie, które na żądanie sędziego śledczego dopełniły oględzin Maryi Spiridonowej, taki spisały protokół:

„Kiedy do więzienia przyszedł lekarz, Spiridonowa prosiła, aby nie oglądał jej brzucha, piersi i grzbietu; inne zaś część ciała pokazała."

I cóż zobaczono?

Twarz cała była pokryta krwawemi czerwonemi i sinemi pasami. Przez dość długi czas Spiridonowa nie mogła otworzyć ust z powodu nadmiernie opuchniętych warg, po których ją bito. Nad okiem lewem miała skórę zdartą na przestrzeni wielkości pół rubla srebrnego aż do żywego mięsa. Na środku czoła widniał podłużny pas ciała, z którego zdarto skórę. Na prawej stronie czoła bliżej włosów skóra również zdarta na znacznej przestrzeni, której rozmiarów protokół bliżej nie określa. Strona lewa twarzy pokryta krwawemi sińcami. Wskutek strasznej opuchlizny (widocznie bili ją prawą ręką lub od strony lewego ramienia) oko lewe było zamknięte i w ciągu tygodnia doktór nie mógł go otworzyć dla stwierdzenia stanu wzroku, tak bardzo były spuchnięte powieki.

Skoro się to mu udało, gdy opuchlizna trochę się zmniejszyła, okazało się, że chora nic na to oko nie widzi. Zdaniem doktora, nastąpiło przekrwienie siatki. Obecnie wzrok zaczyna się poprawiać; chora widzi kratę w oknie, kontury przedmiotów, odróżnia kolor biały od czarnego. Prawe oko też mocno ucierpiało, cała okolica oka była mocno posiniaczoną, powieki spuchły; pozostała tylko mała szczelina, przez którą chora widziała otoczenie. Siła wzroku prawego oka mocno osłabła.

Kończyny górne mocno posiniaczone, napuchnięte, ponieważ najmocniej bito je i nosiły ślady nahajki. Pierś lewa najbardziej opuchnięta i najwięcej było na niej krwawych sińców; na dużym palcu u lewej ręki skóra zerwana aż do żywego ciała na przestrzeni przeszło cala. Na lewem przedramieniu kilka krwawych pasów i sińców od uderzeń nahajką.

Te pasy czerwone mają specyalny charakter; przez środek ich przechodzi pasmo białe głębokie, otoczone konturami, a po brzegach dwa pasma czerwone, rozlewające się szeroko po stronach. Pięść prawej ręki cała bardzo posiniaczona; prawe ramię w pasach krwawych i sinych. Na dłoni u lewej ręki pasy krwawe między czwartym a piątym palcami.

Stopy u obu nóg strasznie posiniaczone, pokryte krwawemi i czerwonemi pasami od nahajek; takież pasy na biodrach i na kolanach, na stopach skóra zerwana, toż samo na kolanach obu nóg. Wielki palec u jednej nogi spuchnięty i zakrwawiony od uderzenia tępem narzędziem. Szyja cała posiniaczona, krwawy i siwy pas ciągnie się od prawego ucha ku grzbietowi, zdaje się, pochodzi on od deptania ciała nieszczęsnej butami. Płuca zupełnie odbite i przekrwione, wskutek czego przez cały czas Spiridonowa miała silne krwotoki gardłowe, tak, że trzeba jej było dawać mocno tamujące krew lekarstwa, po których krwotok cokolwiek ustawał. Złamań i wywichnień nie stwierdzono, być może dla tego tylko, że nie dozwoliła na oględziny całego ciała.

Kiedy przywieziono ją do więzienia, Spiridonowa nie była w stanie poruszyć się, była na wpół nieprzytomną, bezustannie majaczyła o pociągu i kozackim oficerze; potem dopiero zaczęła ujawniać się przytomność i jasne pojmowanie rzeczy. Wówczas mówiła dobrze, przypominała sobie wszystkie szczegóły, opowiadała doktorowi o tylu mękach, które zadawali jej oficer kozacki i urzędnik policyjny, poczem znów wpadała w stan nieprzytomny.

Takie stany zmieniały się kolejno. Przy pierwszem badaniu w Tambowie u sędziego śledczego na wszystkie pytania Spiridonowa odpowiadała zupełnie przytomnie do chwili opowiadania o zabójstwie Łużenowskiego. Wówczas zaczynała bredzić i śledztwo trzeba było przerwać. Skoro chwile przytomności zaczęły się coraz częściej pojawiać i chora zaczęła zdawać sobie sprawę z otoczenia, zaczęły się halucynacye, które zmąciły jej spokój. Najczęściej widziała w halucynacyi oficerów kozackich i pociąg, którym wieziono ją do Tambowa. Wówczas krzyczała, rzucała się na łóżku, usiłowała ukryć się przed gwałcicielem kozakiem, ujawniała to wszystko, co przeżyła w wagonie, tę grozę całą, która ją tam prześladowała. Co w wagonie tym przeżyła, niewiadomo. Nie ma na to dokumentów urzędowych

Kiedy władze sądowe po otrzymaniu depeszy z Borysoglebska wyjechały z Tambowa na miejsce wypadku z sędzią śledczym na czele, spotkano po drodze pociąg, w którym kozacy wieźli Maryę Spiridonową do Tambowa.

Władze weszły do niej do wagonu i znalazły ją leżącą nieruchomie. Cała twarz była obandażowana oprócz jednego oka. Gdy sędzia śledczy zaczął ją badać, nie mogła się podnieść, tak była zbita: w czasie rozmowy często bredziła i wspominała o oficerze kozackim, którego łączyła z cierpieniami fizycznemi, jakie jej zadawano; gdy zaś wracała jej przytomność, odpowiadała na zadawane jej pytania zwięźle i logicznie.

Wówczas władze śledcze po raz pierwszy stwierdziły fakt pobicia Maryi Spiridonowej.

W pierwszych dniach marca Marya Spiridonowa zwróciła się do odwiedzającego ją lekarza z zapytaniem: „Jakie pokazują się oznaki u człowieka, zarażonego syfilisem"? Zadumiony doktór spytał się o przyczynę, dlaczego interesuje się syfilisem, na co Spiridonowa odrzekła, iż ma zasadę do twierdzenia, że ją zgwałcono i zarażono syfilisem. Doktór odrzekł jej na to, że teraz już zapóźno i nie można stwierdzić faktu zgwałcenia należało jej wcześniej zaraz po przyjeździe poddać się rewizyi lekarskiej. Następnie zapytał się jej doktór, dlaczego zaraz tego nie uczyniła? Odpowiedziała mu na to, iż była przekonaną, że po przyjeździe do Tambowa natychmiast zostanie rozstrzelaną i z dnia na dzień oczekiwała śmierci. Była przytem pewną, że katusze, jakie zadawano jej w Borysoglebsku, nakazały władze administracyjne i że teraz, skoro zostanie dowiedzionem, że kat jej przeszedł wszelkie oczekiwania w wynalezieniu katuszy, a nawet zgwałcił dziewczynę, chociażby nieprzytomną, administracya go nagrodzi,— dlatego postanowiła nie odsłaniać tej tajemnicy, aby większej nie otrzymał nagrody. Teraz widzi, że się omyliła, przypuszczając, że będzie straconą bez sądu, a zarazem przekonała się, że dzięki opinii publicznej jej dręczyciele powinni się dostać na ławę podsądnych. Zdecydowała się zakryć tajemnicę i zgadza się na rewizyę lekarską.

W liście swoim Spiridonowa pisze: „Oficer oddalił się ze mną do drugiej klasy, był pijany i łaskawy. Naraz ręce jego obejmują mnie, rozpinają, pijane wargi szepczą brzydkie słowa z dodatkiem, „jaka pierś atłasowa, jakie piękne ciało". Z silnym zamachem uderza mnie w zaciśnięte nogi... woła komisarza — śpi"!

Abramow i Żdanow do tej pory — jak donosi «Ruś» — nie zostali pociągnięci do odpowiedzialności i w dalszym ciągu pełnią swoje obowiązki służbowe.

———

Ś. † p.

Walenty Terpiński,

obywatel m. Łodzi,

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 23 marca 1906 r., przeżywszy lat 66. Pozostali żona, syn, synowa i wnuczka zapraszają krewnych, znajomych na wyprowadzenie zwłok, dnia 25 marca, na cmentarz stary katolicki, z domu przy ulicy Srebrzyńskiej № 31 w Łodzi. 396

której skutków i rezultatów na razie ocenić nie sposób S. J.

—:—:—:—

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

—?—

Petersburg, 23 marca. Deputacyi ludności rosyjskiej z kraju Nadbałtyckiego, Królestwa Polskiego i kraju Północno Zachodniego Najjaśniejszy Pan powiedział:

„Poruszona przez was prośba jest bardzo poważna; interesy ludzi rosyjskich, mieszkających na kresach, blizkie i drogie są sercu Mojemu. Każę rozpatrzeć poruszoną przez was sprawę i zastanowię się, w jaki sposób może być urzeczywistniona. Dziękuję wam, panowie, za wyrażone przez was uczucia i powtarzam, że prośba wasza będzie rozważona."

Petersburg, 23 marca. Reskrypt Najwyższy na imię ministra marynarki: Celem ulżenia w odbywaniu powszechnej powinności wojskowej, uznano za właściwe skrócić termin służby czynnej szeregowców marynarki do pięciu lat, nie zmieniając ogólnego, 10 letniego terminu służby i wprowadzić podział rezerwy marynarki na 2 klasy.

Petersburg, 23 marca. Wobec pojawiania się w dalszym ciągu w dziennikach doniesień o wprowadzeniu, przed zwołaniem Dumy, podatku od papieru, przyczem nawet podawany jest rozmiar jego, uważamy za niezbędne oświadczyć, że kwestya wprowadzenia podatku tego nawet zasadniczo nie została rozstrzygnięta. W chwili obecnej główny zarząd dochodów niestałych gromadzi jedynie informacye o liczbie fabryk papieru i ilości wyprodukowanego fabrykatu. Wprowadzić podatek od papieru w każdym razie może tylko Duma.

Petersburg, 23 marca. Podana przez «Wiecz. Goł.» wiadomość o wzburzeniu śród szeregowców moskiewskiego pułku gwardyi, pozbawiona jest wszelkiej podstawy.

Petersburg, 23 marca. Przestraszeni niedawnym rabunkiem banku w Moskwie, właściciele kantorów wymiany pieniędzy w Gościnnym dworze urządzają pośpiesznie sygnalizacyę elektryczną.

Petersburg, 23 marca. Ze względu na ukończenie prac przygotowawczych do wyborów do Dumy, minister spraw wewnętrznych polecił dokonania wyborów w gub. kaliskiej, kieleckiej, siedleckiej, łomżyńskiej i piotrkowskiej na zebraniach gminnych, zjeździe właścicieli domów, wyborców miejskich oraz wyborców od robotników.

Mitawa, 23 marca. Wysłano w drodze administracyjnej z Libawy 20 robotników, którzy pod groźbą śmierci wyłudzali pieniądze dla celów anarchistycznych.

Odesa, 23 marca. Ujęty został przywódca bandy anarchistów, mianujących się „Czarnemi krukami". Jest nim imeretyńczyk nazwiskiem Dżibuta, który podał się za studenta.

Władywostok, 23 marca. Z rozporządzenia Grodekowa pułk. Rutkowskij, który prowadził śledztwo w sprawie oficerów, zamieszanych w wypadkach styczniowych, został usunięty od śledztwa.

New-York, 23 marca. W kopalniach węgla w Fermencie, zachod. Wirginii, wskutek wybuchu gazu, zostało zasypanych 15 osób. Wydobyto 10 trupów i 17 rannych. Reszta zginęła.

DZIENNE.

Petersburg 24 marca. Wybrani zostali na wyborców do Rady państwa przez komitety giełdowe: Kazański, członek rady miejskiej, kupiec winny Warsepsin, noworosyjski—dyrektor fabryki cementu Lwen, saratowski komitet giełdowy postawił kandydaturę b. burmistrza Niemirowskiego, związek 30 go października inżyniera Dobrowolskiego z partyi konstytucyjno demokratycznej.

Petersburg, 24 marca. Okręgowy sąd wojenny napastników na petersburską kasę państwową: Żychowa, Kałmykowa, Siemionowa, Tretiakowa i Kubickiego skazał na śmierć przez powieszenie; Birowa na 20-letnie ciężkie roboty; co do Żychowa, Kubickiego i Kałmykowa, postanowiono starać się o złagodzenie im kary.

Kostroma, 24 marca. Zgromadzenie prawyborców miejskich wybrało 4 z partyi konstytucyjnej, 1 ze związku 30 października.

Orenburg, 24 marca. Wybory pełnomocników robotników wszędzie odbyły się prawidłowo i w porządku. Wybrano lepszych ludzi. Z 65 przedsiębiorstw w kraju nie odbyły się wybory tylko w czterech.

Rybińsk, 24 marca. Na zgromadzeniu pełnomocników włościan wybrano do Dumy dwóch włościan kierunku postępowego.

—∞—

Z ostatniej chwili.

(Telefonem z Warszawy).

Na stacyi kolei obwodowej napadnięto na artielszczyka kolei Nadwiślańskich Serginsza Zajkina. Dwoma kulami zraniono go śmiertelnie. Zabrano mu 16 000 rubli.

Tanio a dobrze srebrzy, złoci, nikluje **A. Ereciński, Piotrkowska 119.**

Teatr Wielki. W środę d. 28 marca 1906 r.

Helena Bogorska, Marya Chaveau
Józef Redo i Stanisław Bogucki } Artyści Teatr. Rząd. Warsz.

przyjmą udział w przedstawieniu p. t.

Kalejdoskop operetkowy,

na które się złożą sceny zbiorowe i wyjątki z najprzedniejszych i najpiękniejszych operetek, a mianowicie: **„Dziewczyna z fiołkami", „Ach, ta wiosna", Piękność z Nowego Yorku, Lizystrata, Druciarz, Wąsy czy peruka.** Kostyumy i dekoracye teatrów rządowych warszawskich. Orkiestra pod kierunkiem znanego kapelmistrza **Adolfa SONNENFELDA.**

Bilety wcześniej nabyć można w kasie teatru Wielkiego. 400-1

Zapowiedziany na ubiegłą sobotę

WIECZÓR OPEROWY,

który nie mógł się odbyć z powodu zmiany repertuaru w Warszawie, odbędzie się nieodwołalnie

W sobotę, dnia 24 go marca 1906 r.

W SALI KONCERTOWEJ,

z udziałem znakomitych artystów opery warszawskiej: pp. **Maryi Boguckiej, Henryka Drzewieckiego, Gabryela Górskiego i P. Śledzińskiego.**

Odśpiewane będą arye, duety i tercety z najpiękniejszych oper, jak: PAJACE, VIOLETA, JANEK, FAUST, TANHAUSER, RIGOLETTO, HRABINA, TOSCA, ŻYDÓWKA.

Pozostałe bilety w księgarni i składzie nut W-go Miszewskiego, ul. Piotrkowska 81. 383-3

MLEKO 1317-1

pasteryzowane, sporządzane według przepisu W-go D-ra Serkowskiego, dla niemowląt w trzech numerach w buteleczkach porcelanowych:

№ 1 zalecane dla dzieci w wieku do 3-ch m.
№ 2 „ „ „ „ „ 6 „
№ 3 „ „ „ „ „ 9 „

nierozcieńczane nr. 0 dla dzieci starszych i osób dorosłych, oraz mleko surowe oczyszczane we flakonach litrowej miary.

Dostarcza do domów na zamówienie dwa razy dziennie.

Parowa Mleczarnia Ziemiańska

Dzielna 30. Telefon 304.

Rozkład pociągów.

Zimowy.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzi z Łodzi: a) 7.10, b) 12.05, c) 1.38, d) 3.15, e) **6.10, f) 8.50, g) 12.30.**

Przychodzą do Łodzi: h) 7.45, k) 9.30, l) 10.15, m) 3.40, n) 5.22, o) **6.20, p) 1..00, r) 4.35.**

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odchodzą do Kalisza: o g. 6.35, 11.46, 4.40, **do Warszawy:** o godzinie 9.30, 3.08. **Przychodzą Kalisza:** o godz. 9.17, 2.58, **6.35.**

WIKTOR BRATKOWSKI, Piotrkowska 89, poleca:

Skład wyrobów płóciennych i Magazyn Bielizny.

Wszelkie wyroby z fabryki **ŻYRARDÓW.**

Ceny podług cennika fabrycznego.

Bieliznę damską, męską i pościelową.

Kołdry watowe własnego wyrobu wełniane i jedwabne. Wełniana wata, nowe desenie.

Kapy na łóżka wełniane i pikowe. 392—6—1

Poszukuje się

intelligentnej freblanki

z dobremi świadectwami do trojga dzieci 4, 8 i 9 letn. Ul. Andrzeja 14, II gie piętro. 382—3—1

Inżynier

K. Spoliński

Św. Benedykta 10.

Telefon 978 (Cz. Górski).

Expertyzy techniczne, nadzór fabr., porady, plany. 1403

Nie warto kupować tandetnej damskiej garderoby,

gdyż nie ma się w niej estetycznej i zgrabnej figury. **Polecamy** więc magazyn **Okryć i Kostyumów** spacerowych DRABIKOWSKIEGO, Piotrkowska 163, gdzie roboty wykonywa się z całym gustem, stosując się ściśle do mody, z własnych i powierzonych materyałów. 288—6—6

Buchalter

znając systematycznie prowadzenie ksiąg, obejmie administracyę domu. Oferty proszę składać w Administracyi „Rozwoju" pod „Administrator". 268

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Dr. St. LEWKOWICZ
Zachodnia № 33
(obok lombardu akcyjnego)
Dla panów od 8—11 r. i od 6—8, dla dam od g. 5—6. c-96
W niedziele i święta od 9—12 i od 3—6.

Dr. L. Prybulski
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 8—12 r. i od 6—8 w. panie od 5—6 popoł. 1420-r-91
Ulica Południowa № 2.

Dr. O. Altenberger
Andrzeja 5
Choroby gardła, nosa i uszu
przyjmuje codziennie od 9—11 rano i od 5—7 po poł., w niedziele i święta od 9—11 r. 135-c-35

Dr. B. Mazel
Ewangelicka 5.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje: 9—11; 6—8. Panie 5—6. W niedziele: 10—2. 237c30-22

Powrócił
Dr S. Kantor
Choroby skórne i weneryczne
Krótka ul. № 4
przyjmuje od 8—2 rano i 6—9 wiecz., panie od 5—6 p.p. 195c29

Dentysta G. A. Gutzmann
przeprowadził się do Łodzi i mieszka przy **ul. Promenada № 27, parter.** Przyjmuje rano od 10 do 12 i od 2 do 5 popoł. 196c23

Dr. Mittelstaedt
Choroby wewnętrzne i nerwowe,
mieszka obecnie przy 1429
Piotrkowskiej № 200.
Przyjmuje od 8—9½ r. i od 4½—6½ pp

Dr. Jakób Kohn
AKUSZERYA i CHOROBY KOBIECE
mieszka obecnie ul. Zachodnia № 41 obok hotelu Manteufla. 377 3-1

Dr. Feliks Skusiewicz
Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja 13.
Przyjmuje od godz. 8—9 rano i od 4—8½ wieczorem. W niedziele i święta od g. 9½ do 1 popołudniu. 507—d—268

Dr Jelnicki
Przyjmuje chorych z chorobami **wenerycznemi i skórnemi**
8—10 5—7½.
PIOTRKOWSKA 130. 1013-d-54

Dr. A. MASZLANKA
spec. chorób dzieci
UL. POŁUDNIOWA 8.
Przyjmuje od godz. 3½ do 5½ po poł. 280—15—6

Dr. A. Steinberg
Benedykta № 3.
Zakład ortopedyczno-gimnastyczny
(skrzywienia kręgosłupa, choroby stawów i mięśni i t. p.)
Gabinet roentgenowski
(leczenie promieniami Roentgenowskiemi).
138—r—178

Piotrkowska № 108 m. 5
Dr. J. Grabowski
Choroby uszu, nosa i dróg oddechowych. Przyjmuje codziennie od 4—6½ wiecz. 491—r-62

Dr. Eugenia Zeligson
powróciła. 1096r1
Choroby kobiece i Akuszerya.
Piotrkowska 120
przyjmuje do 10 rano i od 3—5 popoł.

Dr. E. Sonnenberg
choroby skórne, dróg moczowych i weneryczne,
CEGIELNIANA 14,
od 11—1 i 4—8. 246—r-141

Dr. L. PRZEDBORSKI
przeprowadził się na
ulicę WSCHODNIĄ № 69
róg Dzielnej i
przyjmuje z chorobami **gardła, krtani, nosa i uszu,** od 9 do 11-ej przed poł. i od 4—7 popoł. 206-60-15

Dr. A. Grosglik
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Od 8½—11½ r., 6—8 wiecz., panie 5—6 popołudniu.
W niedziele i święta 9 r. do 1 pop.
Cegielniana 23. 1608-d-96

Polecamy
Mleko wyborowe
z dóbr Paprotnia i Walewice, z obór szczególnie wzorowo prowadzonych, sprzedajemy hurtem i detalicznie, jak również dla wygody Szanownej Klienteli, rozsyłamy po domach. Zarząd
385 3 1 dóbr Paprotnia i Walewice.
Mikołajewska 89 m. 8.

Nauka tańców
do nowego kursu rozpoczętego, przyjmuję jeszcze zapisy codziennie. Cegielnia na nr. 56. 393 **A. Lipiński.**

Nowość! Paryskie wstążkowe gorsety bardzo ładne i wygodne, oraz wszelkie inne, tylko paryskich fasonów, poleca pracownia „M-me Sophie", Piotrkowska 132, w oficynie, m. 33. 399—5—1

Ważne dla panów Ogrodników!
Od 1 go kwietnia do wydzierżawienia warzywny ogród z sadem, w dobrej kulturze, obszaru 3½ morgi na czas dłuższy. Bliższa wiadomość w admin. „Rozwoju". 394—4—1

6 pokojów z kuchnią
i wszelkiemi wygodami na II piętrze w najruchliwszym punkcie miasta, do wynajęcia od 1-go lipca r. b. Wiadomość Piotrkowska 49 II. 402 3—1

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić WW. Panie, iż nabyłem świeży transport
Resztek zagranicznych
specyalnie na bluzki i spódnice, i takowe sprzedaję
po możliwie niskich cenach.
L. FRIEDBERG
Piotrkowska 81,
w poprzecznej oficynie, I piętro.
403—2-1

Nauczycielka
z świadectwem udziela lekcyi w domach prywatnych i na pensyach, oraz przygotowuje do wszystkich szkół. 123-d-
Wiadomość w admin. „Rozwoju".

Szkoła Akuszeryjna przy Domu Zdrowia **Dr ów Reichsteina i Krukowskiego** w Warszawie, Leszno 31, telef. 2208. Zapis uczenic rozpoczął się. Początek wykładów 14 marca 1906 r. Egzamina dla eksternistek odbywać się będą w marcu 1906 r. Informacyi udziela kancelarya szkoły. 8—8 8

NAUCZYCIELKA
z patentem gimnazyalnym poszukuje lekcyi i przyspasabia do wszystkich miejscowych zakładów naukowych, ul. Średnia nr. 25 m. 1. 1092-d.-48

Przyjmuję nadrabianie pończoch.
Mikołajewska 59 m. 56, 2 piętro.
1111-d

Drobne ogłoszenia.

Askanas, p. Adwokata Przys., Cegielniana 7. Sprawy sądowe. Porady prawne. Redakcya kontraktów, wszelkich aktów prawnych, próśb i podań do wszelkich władz. 693-3-1

A! Do sprzedania kasa żelazna ogniotrwała w dobrym stanie za cenę przystępną. Wiadomość w Administracyi „Rozwoju". 644—5.—3

A.A. Osoba poszukuje przepisywania w języku polskim i rosyjskim. Oferty w Administracyi „Rozwoju" pod „Przepisywanie". 172—d

Doświadczony buchalter poszukuje zajęcia na godziny. Sporządza bilanse, reguluje księgi. Wiadomość w sklepie W-go Hordliczki, ul. Piotrkowska nr. 63. 645—3s-3

Do sprzedania pies duży. Suwalska nr. 33, m. 21. 688—2—2

Do przedania urządzenie sklepowe rzeźnickie oraz dwa blaty marmurowe około 8 łokci długości przydatne dla cukierni, rzeźnika i t. p. Widzewska 88, u fryzyera. 704—3—1

Jest do sprzedania nowa maszyna do pisania Remingtona, żyrandol i maszyna do elektryzacyi chorych. Piotrkowska nr. 11 m 1. 691—2—2

Lekcye na fortepianie udzielam od godz. 9—1 w poł. u siebie w mieszkaniu Ul. Widzewska 104 m. 31; po 30 kop za godzinę. 710—1—1

Maszyny do szycia Singera, używane sprzedam tanio. Kustrzyński, Aleksandryjska 34, róg Franciszkańskiej. 474—8ss—7

Maszynę do szycia Singera, sprzedam tanio. Widzewska nr. 139, m. 25. 649—3ws—3

Maszyna Singera pięknie szyjąca 18 rubli i maszyna ręczna. Dzielna 29, m. 16. 699 4.—1

Maszynę do szycia sprzedam. Zielona nr. 47, m. 12. 711—1

Potrzebna zaraz zdolna prasowaczka. Lipowa nr. 89, pralnia. 702—1

Pracownia sukien i okryć damskich. Krawcy zdolni i podręczni są potrzebni. Piotrkowska 93, m. 10. 701—2—1

Przybłąkał się pies z rasy Bernardów, maści białej, łaty czerwone. Odebrać można na ul Piotrkowskiej 96, u portyera. 705—2—1

Potrzebne zdolne praczki i wykończarki, zaraz. Zawadzka 39, m. 2. 707—3pc1

Poszukuję od 1 go kwietnia mleka od 15 do 20 garncy dziennie, z dostawą. Łódź, ulica Nizka nr. 1, Dąbrowski. 709—2—1

Potrzebni na małe sztuki i na duże czeladnicy krawieccy. Nawrot nr. 25. 677—3cs—3

Potrzebna szwaczka do krawieczczyzny i do szycia bielizny w domu. Widzewska 123, wiadomość w restauracyi. 687—3—3

Pokoje umeblowane z osobnem wejściem zaraz do wynajęcia. Zielona nr. 12, m. 39. 650—4śps—4

Rower motorowy do sprzedania, system angielski, nowy, najświeższej konstrukcyi, oraz rower zwyczajny firmy Leutnera używany. Wiadomość Zgierska 43, m. 6. 685—6.—2

S. S. Specyalna pracownia dziecinnych ubiorów przyjmuje do roboty: sukienki, ubranka i płaszczyki. Widzewska 111 m. 12, II gie piętro. 1793wcs-63

Szkoła kroju i szycia M. Zielińskiej, Spacerowa 31. Całe kursy i półkursy od 6 rb Lekcye wieczorowe dla osób zajętych w dzień. 614—4cs—3

Szparagi brunszwigskie białe z plantacyi dwumorgowej są do sprzedania na sezon 1906 r. Karol Schlösser, Opatówek pod Kaliszem. 684—6—2

Uczeń z 2 letnią praktyką poszukuje miejsca w składzie aptecznym. Ulica Przędzalniana nr. 53, m. 5. 697—3—2

Wysyłam mężczyzn i kobiety z maszynami do prania, duże pranie liczy 1 rb. dziennie, sprzedaż maszyn za gotówkę. Zawadzka 39, m. 2, od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 7-ej. W niedziele i święta kantor zamknięty. 706—7—1

Wynajem pianin i fortepianów. Łódź, Piotrkowska 131. Franciszek Jaśkiewicz. 7 2—3—1

Zaginął mały piesek Foksterjer, maści białej, łatki czarne. Łaskawego znalazcę uprasza się o odprowadzenie go za nagrodą na ul. Widzewską nr. 49, stróż wskaże. 703—2—1

Zaginął kwit od paszportu na imię Stanisława Helika, wydany z fabryki Jakóba Kesenberga. 700—3—1

Zaginął paszport na imię Pawła Jałoszyńskiego wraz żoną, wydany z magistratu m. Koła, gub. k l ska. 708 3-1

Zamężna kobieta w średnim wieku, polka, szuka zajęcia jako gospodyni domu. Łaskawe oferty pod K. Pabianice do Administracyi „Rozwoju". 694—5—2

Zdolne staniczarki i spódniczarki potrzebne są zaraz. Piotrkowska nr. 93, m. 10. 676 3—3

Z powodu wyjazdu sprzedaję 2 stoły, komodę, łóżeczko, 37 obrazków królów polskich. Wiadomość od godz. 11—3 ej Widzewska 82 m. 11, front. 686-3-3

85000 rubli w całości lub częściowo dam na pierwszy numer hypoteki w Łodzi. Oferty dla K. Z. w Administracyi „Rozwoju". 668-3śps-3

Zarząd III-ej Łódzkiej Kasy Pogrzebowej
ma zaszczyt podać do wiadomości, że **Ogólne zebranie** członków Kasy odbędzie się w niedzielę d. 8 kwietnia r. b., o godz. 3 po południu, w lokalu Tow. śpiew. „Lutnia", Piotrkowska № 108.
Porządek dzienny:
1) Odczytanie sprawozdania za 1905 r. 2) Etat wydatków na 1906 rok. 3) Wybory członków Zarządu i Komisyi Rewiz., 4) Wnioski Zarządu i członków. 398—1

Helenów.
Jutro, w niedzielę, d. 25 marca 1906 r.
KONCERT na sali
Występ pierwszorzędnych artystów.
Wejście 25 i 10 kop. Początek o godz. 4-ej po poł. 404—1

Tow. Akc. SIEMENS i HALSKE i Zakłady SIEMENS-SCHUCKERT.

Przyłączenia do miejskiej Elektrowni.

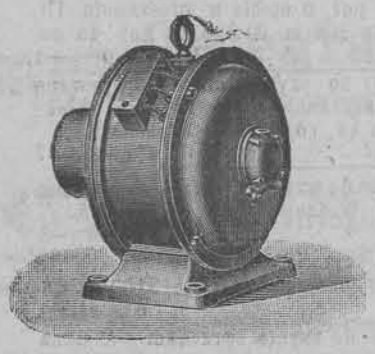

Instalacye w sklepach, mieszkaniach i fabrykach.
Oświetlenie. Elektromotory.
Armatury. Żyrandole i Świeczniki.

Projekty i plany bezpłatnie.

PRZEDSTAWICIELE:

Hordliczka i Stamirowski, Łódź,

Piotrkowska 150. 318 Telefon 422.

Po powrocie z zagranicy otworzyłem **PRACOWNIĘ STOLARSKĄ** przy ulicy Piotrkowskiej nr. 108 Polecam meble własnego wyrobu we wszystkich stylach klasycznych i najnowszych fasonów modernizmu. Przyjmuję również roboty kościelne, kantorowe oraz wszelkie inne w zakres stolarstwa wchodzące.
Polecam się łaskawej klienteli.
Z szacunkiem
364-3-3 **Józef Czopek.**

4 lub 5 pokoi
od 1 lipca do wynajęcia, z wodociągiem, waterklozetem i wszelkiemi wygodami, tamże do wynajęcia natychmiast
1 pokój z kuchnią i pojedyncze pok je.
Lipowa 14 obok ul. Zielonej. 361-3-3

Biuro Nauczycielskie
Rościszewskiej
Piotrkowska 90.
poleca na miejsca stałe i godziny: nauczycielki, freblówki i cudzoziemki z dobremi świadectwami. 375—3—3

Wyprzedaje się
różne meble: szafy, kredens, gazomierz pięciopłomieniowy, lampy gazowe, serwis porcelanowy i t. p. sprzęty domowe. Nawrot nr. 2, m. 32. II piętro, róg Piotrkowskiej. 380—3sś—2

HYGIENICZNE OTWARTE KANAŁY

Oryginalny **Asfalt i Goudron** „SYZRAN"

PODŁOGI **Betonowe, Mozaikowe i Xylolitowe**

PRZEDSIĘBIORSTWO ASFALTOWE I BETONOWE
FABRYKA
Wyrobów Cementowych
N. M. Folman
w ŁODZI
Stopnie Mozaikowe i Betonowe
Trotuary Asfaltowe, Kamienne i Betonowe
Beton-Americaine
Fundamenty, Kanały i Płyty Cementowe.

KANTOR Dzielna № 28.

Fabryka Widzewska 156.

DO PODWÓRZOWYCH, BRAMOWYCH I ULICZNYCH ŚCIEKÓW.

BRUK DREWNIANY na Betonie cementowym.

RURY Cement. i Kamienne (sztajngutowe) we wszystkich rozmiarach.

1462-24-9

HYGIENICZNE OTWARTE KANAŁY

№ 2184.

Obwieszczenie.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi

podaje do publicznej wiadomości, że termin **zwyczajnego zebrania ogólnego** członków Towarzystwa wyznaczony został na dzień 14/27 marca 1906 roku o godzinie 4 po południu w domu Towarzystwa przy ulicy Średniej pod № 427/19.

Na porządek dzienny rzeczonego zebrania ogólnego zapisane zostały następujące przedmioty:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi za rok finansowy 1904/5.

2) Wniosek Władz Towarzystwa co do udzielenia z przewyżki nad normalną wysokość kapitału zasobowego ulgi w opłacie przez stowarzyszonych raty majowej 1906 r. w stosunku 0,40% nominalnej sumy pożyczek, oraz zasiłku straży ogniowej ochotniczej w Łodzi rb. 4,000.

3) Projekt do etatu przychodów i rozchodów Towarzystwa na rok finansowy 1905/6

4) Wniosek Władz Towarzystwa co do wprowadzenia do praktyki Towarzystwa pożyczek w listach zastawnych $4\frac{1}{2}$%-wych na lat $36^1/_2$.

5) Wniosek Władz Towarzystwa co do wystąpienia do Ministeryum Skarbu o zmniejszenie stopy procentowej pobieranych od dłużników kar od zaległości Towarzystwa.

6) Wybór jednego Dyrektora, w miejsce ustępującego po 3-letniej kadencyi, Adolfa Dobranickiego.

7) Wybór jednego Zastępcy Dyrektora, w miejsce ustępującego po 3-letniej kadencyi, Walentego Kamińskiego.

8) Wybór 4-ch członków Komitetu Nadzorczego, w miejsce ustępujących po 3 letniej kadencyi Rudolfa Zieglera, Karola Klukowa, Franciszka Ramischa i Gustawa Peysera.

Na powyższem zebraniu ogólnem uczestniczyć mogą wszystkie osoby, które otrzymały pożyczki od Towarzystwa i którym służy z prawa możność rozporządzania swoim majątkiem.

Sprawozdanie Dyrekcyi za rok ubiegły dostarczone będzie w swoim czasie wszystkim stowarzyszonym, bilety zaś wejścia na zebranie będą rozesłane tym tylko z nich, którzy są wyłącznymi właścicielami nieruchomości.

Nieruchomości, będące w spólnem posiadaniu dwóch lub kilku osób, mogą być reprezentowane na zebraniu ogólnem przez jedną z nich po złożeniu plenipotencyi od pozostałych i wydaniu biletu wejścia z biura Dyrekcyi.

Bez biletu wejścia nikt do sali posiedzeń wpuszczonym być nie może. 260-3-3

Łódź, 13/26 lutego 1906 roku.

ELEGANCKIE UBRANIA MĘSKIE
GOTOWE I NA OBSTALUNEK.
EMIL SZMECHEL
Łódź, Piotrkowska 98.
Warszawa, Marszałkowska 130.
842

Ryby rozpłodowe
— i —
Ryby zarybkowe.
1) PSTRĄGI:
pstrągi tęczowe
pstrągi strumieniowe,
łosoś strumieniowy;
2) Okunio-pstrąg;
3) Złota Orfa (Idus helanotus);
4) Karpie, odmiany szybko rosnące
sprzedaje Dominium „Porszewice".
ADRES: **Bruno Gehlig — Łódź.**
Cenniki franco. 1005-52-31

Potrzebny
MAJSTER
tokarsko-ślusarski
do warsztatów mechanicznych fabryki maszyn w Łodzi.
Zgłoszenia piśmienne z opisem życia i odpisem świadectw należy przesyłać pod adresem fabryki maszyn „J. Arkuszewski" w Łodzi. 386—3—2

Nowość! Ważne dla Pań Gospodyń!
Udoskonalona masa do podłóg, posadzek i linoleum **„ELEKTRA"** bez szczotek wyrobu Prowiz. Farm. **W. JEZIERSKIEGO** w Warszawie, daje **piękny, lustrzany połysk bez szczotkowania** czyli **bez wysiłku pracy.** Uznana za najlepszą i nagrodzona wielkim **złotym medalem** na wystawie w Brukselli. Cena 25 kop. **W Łodzi** nabyć można w Składach Aptecznych W. W. P-nów L. Spiessa, Królikowskiego, Kłossowskiego, Zilberbauma. Reprezentanci na Królestwo Polskie: Dom Handl Klaski i S-ka w Warszawie. **Główna sprzedaż na Łódź:** u W-go **H. Śledzionki, Zachodnia 31.**
320-10-7

Zakład Leczniczy
Chirurgiczno-Ginekologiczny
w Łodzi, ul. Południowa № 19.
Pokoje pojedyncze i wspólne. Całodzienne utrzymanie wraz z leczeniem 2—5 rb. dziennie. Porady w ambulatoryum kop. 50. Lekarze ordynujący: chirurg **Dr. med. Krusche,** ginekolodzy: **Kawery Jasiński, Kaufman.**

W tłoczni „Rozwoju", Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca W. Czajewski.